

# Posłaniec Serca Jezusowego

styczeń 2013





# Potrzeby i pragnienia

Dwie rzeczywistości w szczególnie sposób kształtują życie człowieka: potrzeby i pragnienia. Obie złożył w nas Bóg. Pierwsza bardziej wiąże nas z ziemią, druga – z niebem. Potrzeby wywodzą się z ludzkiej psychofizycznej konstrukcji; pragnienia – z przenikającego ją duchowego wymiaru. W napięciu pomiędzy tymi rzeczywistościami, w ich równowadze i nierównowadze, formuje się szczególnie historia człowieka, poczucie spełnienia lub niespełnienia życia.

## Zatrącenie w potrzebach

Życie często upływa nam na trosce o potrzeby. Ich zaspokajanie dla wielu stanowi sens i cel życia. Łatwiej jest nam je uchwycić, szybciej dają się zaspokajać (przynajmniej na jakiś czas). Zaspokajanie potrzeb to główny cel ekonomii,

która nie tylko to czyni, ale także podtrzymuje je i pomnaża. Wciąż kreuje się nowe potrzeby. Czasem stają się one tak ważne, że człowiek w praktyce nieraz definiuje się przez to, jakie ma potrzeby i na ile je zaspokaja. To stanowi o jakości jego życia: smutku bądź radości. Dlatego często się dziś ludziom wydaje, że ekonomia winna stać w centrum uwagi.

W naszym kręgu kulturowym potrzeby ciała, te najprostsze, jak jedzenie, mieszkanie itd. są na ogół zaspokojone – przynajmniej w minimalnym stopniu. Gorzej jest z potrzebami emocjonalnymi, psychicznymi. Współczesne procesy społeczno-kulturowe sprawiają, że mamy wiele niezaspokojonych potrzeb zwłaszcza w sferze uczuć. Są one nieraz ogromnie rozrośnięte. I ludzie bardzo cierpią z powodu ich niezaspokojenia. Często

zdjęcia: Joanna Panasiewicz



i docenionym w środowisku, w którym się żyje. I tylko tyle. Nic to nie mówi o tym, kim dany człowiek jest naprawdę. Człowiek może się zatracić w spełnianiu potrzeb i w tym pędzie ich zaspokajania zagubić to, kim naprawdę jest.

## Pragnienia i cisza modlitwy

Potrzeby są tym, co nas wszystkich łączy. Każdy człowiek ma podobne podstawowe potrzeby cielesne i psychiczne. Różnią nas od siebie pragnienia. To właśnie dzięki pragnieniom wiemy, kim jesteśmy gdzieś głęboko w sobie. Pragnienia to sprawa ducha. To bardzo głębokie poruszenia, które konstytuują szczególność nas jako osób. Chodzi o różnie rozumiane i przeżywane pragnienia prawdy, dobra, piękna, miłości, służby i innych wartości.

Pragnienia często są przytłumione przez potrzeby, dlatego potrzebują ciągłego pielęgnowania. Pragnienia są ciche i delikatne, dają pokój. Mocne i hałaśliwe potrzeby wprowadzają niepokój, zawsze pierwsze dobijają się do naszej świadomości. Czasami całkiem ją domi-

nie potrafią ich zaspokoić, a kiedy znajdują kogoś, kto potrafi to uczynić choć w minimalnym stopniu, szybko taką osobę przeciążają ogromem swojego niespełnienia. Po prostu nie da się zaspokoić tych przerośniętych, a dodatkowo nieraz dziwnych, wytworzonych potrzeb.

Potrzeby zaspokajane są w różny sposób. Sama psychika szuka podświadomie takich sytuacji, w których np. potrzeba bycia zauważonym i docenionym była zaspokajana, i dąży do powielania tych okoliczności. Ktoś może się potem dziwić, że nagle ogarnia go chęć, by chodzić na siłownię, albo podejmuje jakiś szczególny styl życia. Wielu uzna, że są po prostu takimi osobami. Ale jest też inne wytłumaczenie: może zaangażowanie się w te sprawy prowadzi do zaspokojenia w istotny sposób potrzeby bycia zauważonym



nują – i to nieraz na całe życie. Pragnienia zaś przebijają się tylko w szczególnych momentach, w chwilach ciszy, głębszej modlitwy, jakichś wybijających nas ze zwykłego rytmu życia wydarzeń. Niestety, gubią się nam. A nawet jeśli je uchwycimy, nie wiemy, co z nimi robić.

O pragnienia trzeba dbać. O tęsknoty swojego serca trzeba się troszczyć. Konieczna jest świadoma decyzja i zaangażowanie. Pielęgnowaniu pragnień i duchowych tęsknot bardzo sprzyja modlitwa serca, modlitwa Jezusowa. Ona stwarza w nas przestrzeń płodnej ciszy. Cisza jest matką rodzącą pragnienia i ich pokarmem. Z ciszy wylaniają się nasze najbardziej osobiste tęsknoty. Te, które w różnych momentach się jakoś przebiły, ale które gdzieś nam ciągle ginęły. Codzienne stawanie przed Bogiem w ciszy i spokoju, proste powtarzanie jednego świętego słowa rano i wieczorem, jest bardzo dobrym sposobem troszczenia się o tę najbardziej osobistą przestrzeń.

zdjęcie: Joanna Panasiukiewicz

Wtedy pragnienia się rozrastają. Dzięki ciszy te delikatne rośliny stają się mocne i wypuszczają swoje pnącza w każdy zakamarek naszego życia. Zaczyna się całym życiem realizować pragnienia i tęsknoty – żyć duchem. Pojawia się coraz częściej poczucie pełni. Wylaniają się nowe energie. Jest się w stanie z radością i lekkością przejść nad swoimi, nawet najbardziej natrętnymi, a także najbardziej podstawowymi potrzebami, choć się ich nie tłumii. Pragnienia ogarniają te potrzeby, wyciągają z nich ogromną energię życiową i wlewają w swój strumień. Następuje scalenie osoby. Ekonomia nie jest już najważniejsza. Potrzeby przyjmują rozsądne rozmiary. Człowiek odnajduje siebie i pokój wewnątrz.

Obie rzeczywistości stworzył dobry Bóg. I potrzeby, i pragnienia mają swoje miejsce w naszym życiu. Ale to swoje miejsce muszą znaleźć. Zaskakująco skuteczną pomocą jest cicha modlitwa prostoty.

ks. Jacek Poznański SJ

